RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY
Rok XLIX — Zeszyt 4 — 1987

JANUSZ WIERZBICKI

KSZTAŁCENIE EKONOMICZNE W DOTYCHCZASOWEJ I POSTULOWANEJ EWOLUCJI SYSTEMU GOSPODARCZEGO

I. MODELOWE ROZWIĄZANIA KSZTAŁCENIA EKONOMICZNEGO W ROZMAITYCH SYSTEMACH KIEROWANIA GOSPODARKĄ

1. System studiów ekonomicznych odpowiada z reguły warunkom i potrzebom gospodarki, bez względu na to, czy jest kształtowany mniej lub bardziej samodzielnie przez samorządne uczelnie, pod presją zapotrzebowania zgłaszanego wobec tych uczelni przez aparat gospodarczy, czy w trybie scentralizowanym, przez kompetentne organy administracji państwowej, na podstawie przeprowadzanej we własnym tych organów zakresie oceny charakteru zapotrzebowania zgłaszanego przez praktykę na absolwentów, chociaż i w tym przypadku występuje mniej lub bardziej wyraźna presja zapotrzebowania zgłaszanego wobec tych organów przez aparat gospodarczy (bezpośrednio przez organy centralne, a pośrednio przez podstawowe jednostki tego aparatu). Poszczególne uczelnie mogą wywierać (nawet w warunkach systemu scentralizowanego) wpływ na proces kształcenia ekonomicznego — i to nie tylko w dosyć wąskim w tych warunkach zakresie pozostawionej im swobody działania, lecz także w szerszym zakresie możliwego z ich strony oddziaływania na właściwe organy administracji państwowej (im większe uczelnie, tym bardziej skuteczne może być to oddziaływanie).

Obie te sytuacje są w zasadzie możliwe w scentralizowanym systemie gospodarczym, który zresztą ewoluuje w kierunku systemu łączącego zasady scentralizowanego kierowania z mniejszą lub większą swobodą działania podstawowych jednostek aparatu gospodarczego, z nieuniknioną jednak biurokratyzacją oddziaływania ze strony praktyki, głównie zresztą centralnych organów aparatu gospodarczego, na system kształcenia ekonomicznego. Im bardziej jest scentralizowany system gospodarczy, tym wyraźniej to oddziaływanie odnosi się do organów administracji państwowej, stanowiących o systemie kształcenia ekonomicznego, aniżeli do samych uczelni, co staje na przeszkodzie ich usamodzielnieniu w tym zakresie. Wraz z dalej posuniętą decentralizacją systemu gospodar-

czego, nie pozbawionego zresztą nigdy elementów scentralizowanego kierowania, pojawiają się większe możliwości bezpośredniego oddziaływania na system kształcenia ekonomicznego ze strony podstawowych jednostek aparatu gospodarczego, o ile tylko nie staje temu na przeszkodzie nadmierne ograniczenie samodzielności uczelni w tym zakresie. Im dalej zostaje jednak rozwinięta samodzielność uczelni w tym zakresie, tym bardziej rozszerza się pole możliwych kontrowersji między poszczególnymi uczelniami a organami administracji państwowej, którym są one podporządkowane. Ograniczenie samodzielności uczelni jest na ogół traktowane jako wyraz właściwych administracji państwowej tendencji biurokratyczno-centralistycznych, stających zresztą na przeszkodzie również postulowanej decentralizacji gospodarki narodowej, co znajduje potwierdzenie w losach podjętej po 1981 r. reformy, a zwłaszcza w braku konsekwentnej realizacji jej założeń.

Nie można oczywiście tylko do tego sprowadzać oceny roli odgrywanej przez organy administracji w kształtowaniu studiów ekonomicznych. Ocena ta powinna w istotnej mierze zależeć od sposobu niezbędnego podziału kompetencji w tym zakresie między organy administracji i podporządkowane im uczelnie zarówno ze względu na istniejące warunki funkcjonowania gospodarki, stanowiące o charakterze zgłaszanego przez aparat gospodarczy, zwłaszcza jego jednostki podstawowe, zapotrzebowania na ekonomistów, jak i ze względu na postulowany układ zreformowanej gospodarki, co należałoby uznać za nie mniej ważne. Tymczasem — co postaram się w dalszym ciągu wykazać — kształtowanie studiów ekonomicznych „pod" wynikające z założeń reformy gospodarczej zapotrzebowanie na ekonomistów nie odpowiadałoby zapotrzebowaniu faktycznie zgłaszanemu przez aparat gospodarczy, a zwłaszcza podstawowe jego jednostki.

Trzeba brać ponadto pod uwagę, że postawy środowisk akademickich wobec postulowanej reformy studiów ekonomicznych nie są również jednoznaczne: o ile opowiadają się one w zasadzie za taką reformą studiów ekonomicznych, która przystosowywałaby je lepiej do potrzeb zreformowanego systemu gospodarczego, to najczęściej pod warunkiem, że nie naruszałoby to partykularnych interesów środowiskowych. Zakres niezbędnego usamodzielnienia uczelni, a zwłaszcza ich usamodzielnienia w reformowaniu studiów zgodnie z wymaganiami przeprowadzanej reformy gospodarczej, jest w tych warunkach dyskusyjny [1].

Z problemem reformy studiów ekonomicznych łączę w tym opracowaniu problem studenckich praktyk zawodowych, stanowiących na tyle

[1] Potwierdza to doświadczenie z początkowego okresu lat osiemdziesiątych, w których poszczególne uczelnie miały de facto całkowitą swobodę działania, czego nie wykorzystały (poza paroma przypadkami) dla zreformowania powszechnie krytykowanego systemu kształcenia ekonomicznego.

istotny element tych studiów, że nie można go w oderwaniu od nich rozpatrywać, na tyle jednak zarazem samoistny, że jego rozwiązanie jest najczęściej dyskutowane niezależnie od dyskusji nad reformą studiów ekonomicznych, a ściślej mówiąc — biorąc pod uwagę nie tyle potrzeby kształcenia ekonomicznego, ani nawet także dokonywane zmiany warunków funkcjonowania gospodarki, ile warunki realizacji tych praktyk. Studenckie praktyki zawodowe stały się problemem dyskusyjnym głównie ze względu na niezadowalający ich przebieg, zmuszający do pytania, czy nie byłoby lepiej w ogóle ich nie odbywać, jeśliby nie miały ulec istotnej poprawie. Skłania to do bliższego rozpatrzenia, czy praktyki studenckie są bezdyskusyjnym elementem studiów ekonomicznych, czy celowość i charakter tych praktyk zależy od systemu kształcenia ekonomicznego, a jeśli z odpowiedzi na te pytania będzie nawet wynikała celowość obejmowania praktyk studenckich systemem studiów ekonomicznych, pozostanie do rozważenia pytanie, czy nie należałoby tego uzależnić od warunków, w jakich są realizowane? W opracowaniu tym ograniczam się do dosyć ogólnego ustosunkowania się do tego problemu, zasługującego niewątpliwie na szersze rozwinięcie.

2. Strukturę studiów ekonomicznych można sprowadzić do kilku rozwiązań modelowych, nawiązujących zresztą do rozwiązań znanych z dotychczasowej praktyki:

a. Studia polegające na kształceniu ekonomicznym w szerokim tego pojęcia znaczeniu, a ściślej mówiąc na rozpoznaniu dotychczasowego rozwoju i aktualnego stanu wiedzy ekonomicznej oraz warunków funkcjonowania i rozwoju gospodarki, z wyrobieniem na tej podstawie umiejętności wyboru ekonomicznego w skali makro i mikro. Właściwy sens tego modelu kształcenia, określonego w tym opracowaniu jako model A, wyraża się, poza samym opanowaniem wiedzy ekonomicznej, nabyciem umiejętności „myślenia ekonomicznego", co jest w pracy ekonomisty niezbędne, jeśli warunki funkcjonowania gospodarki pozwalają na swobodę wyboru ekonomicznego zarówno w skali makro, jak i w skali mikro (bez względu na to, czy wybór dokonywany w skali mikro opiera się wyłącznie na ekonomicznych mechanizmach samoregulacji, w granicach określonych przez organy centralne, czy także na ekonomicznych mechanizmach centralnej regulacji tego wyboru).

Są to studia o charakterze ogólnoekonomicznym, a więc w zasadzie jednolite, co jednak nie wyklucza możliwości równoległego występowania innego modelu studiów, o charakterze związanym ściślej z praktyką, które nazywano u nas dawniej „handlowymi", zwłaszcza gdy praca ekonomisty wymaga innych, poza „myśleniem ekonomicznym", umiejętności (bez względu na to, czy tego typu studia byłyby traktowane jako zawodowe czy akademickie). Nie wyklucza to możliwości rozwijania ponadto rozmaitego rodzaju studiów podyplomowych, uzupełniających studia ogólnoekonomiczne wiedzą bardziej specjalistyczną, które nie powinny

mieć jednak tak elementarnego charakteru, jak obecnie występujące studia podyplomowe.

b. Studia polegające na wyuczeniu zawodu, a w skrajnym tego ujęciu — na przygotowaniu absolwenta do pracy w określonego rodzaju jednostkach i nawet na określonych stanowiskach, zarówno gdy miejscem pracy są organy centralne, jak i podporządkowane im jednostki gospodarcze. Ten model studiów, określany w dalszym ciągu jako model B, występuje przy założeniu, że gospodarka podlega ściśle scentralizowanemu kierowaniu, a więc w dobrze z praktyki znanych warunkach branżowego systemu kierowania, zapewniającego realizację zadań, wynikających z centralnych ustaleń planowych, za pomocą bezpośredniego (nakazowego) zarządzania.

Są to studia z natury rzeczy specjalistyczno-zawodowe, a więc wielokierunkowe, z dodatkowym jeszcze wyodrębnieniem w ramach poszczególnych kierunków wielu specjalności, o charakterze głównie, chociaż nie wyłącznie, branżowym. Występująca w tym modelu studiów podbudowa ogólnoekonomiczna jest bardzo ograniczona, nie byłaby zresztą bez tego możliwa znaczna rozbudowa kształcenia specjalistyczno-zawodowego. Nie wydaje się możliwe występowanie tego modelu studiów obok poprzednio przedstawionego modelu studiów ogólnoekonomicznych, oba te modele studiów występują bowiem w istotnie odmiennych warunkach funkcjonowania gospodarki, kierowanej nakazowo w pierwszym i parametrycznie w drugim przypadku.

c. Studia o charakterze pośrednim, polegające na połączeniu przygotowania do zawodu z szerszą podbudową ogólnoekonomiczna, które nie dają się połączyć z tak wąską, jak w poprzednim przypadku, specjalizacją zawodowo-branżową. Model ten, określany w dalszym ciągu jako model C, odpowiada warunkom mieszanego systemu kierowania gospodarką, w których wykorzystuje się zarówno metody bezpośredniego, jak i metody pośredniego, za pomocą mechanizmów ekonomicznych, kierowania gospodarką. Ściślej mówiąc wprowadza się w tym przypadku mechanizmy quasi-ekonomicznego ze strony organów centralnych oddziaływania, połączonego z metodami bezpośredniego kierowania, w ramach branżowego systemu zarządzania gospodarką (system ten występuje więc tu w innej, niż w poprzednio rozpatrywanych warunkach kierowania wyłącznie bezpośredniego, formie).

Możliwy w tych warunkach wzrost znaczenia mechanizmów quasi ekonomicznych w branżowym systemie zarządzania gospodarką i zarazem w pewnej mierze także mechanizmów ekonomicznego, ze strony organów centralnych, oddziaływania na całą gospodarkę (nie są to, poza stosunkowo wąskim zakresem gospodarki drobnotowarowej, mechanizmy samoregulacji rynkowej), doprowadza do tego, że mogą występować rozmaite odmiany rozpatrywanego tu modelu pośredniego studiów ekonomicznych, z występującą w każdym razie tendencją do ograniczenia

w nich wielości kierunków i specjalności, bez czego nie byłoby możliwe rozszerzenie kształcenia ogólnoekonomicznego. Charakterystyczną cechą tego modelu, przynajmniej w jego odmianie zbliżonej bardziej do modelu specjalistyczno-zawodowego (B), aniżeli do modelu ogólnoekonomicznego (A), jest podział kierunków i specjalności na branżowe i funkcjonalne, z przewagą na ogół znaczenia przywiązywanego do branżowego ich sprofilowania. Odpowiada to przewadze metod bezpośredniego kierowania nad mechanizmami quasi-ekonomicznymi w branżowym systemie zarządzania gospodarką. Szersze rozwinięcie w pośrednim modelu studiów — w warunkach wzrastającego znaczenia quasi-ekonomicznych i ekonomicznych mechanizmów kierowania gospodarką — elementów kształcenia ogólnoekonomicznego wymagałoby nie tylko ograniczenia wielości kierunków studiów, lecz także odstąpienia od branżowego i funkcjonalnego ich sprofilowania (potrzeba tak zróżnicowanego sprofilowania nie znajduje zresztą uzasadnienia przy zatrudnieniu absolwentów studiów ekonomicznych nawet w poprzednio rozpatrywanej odmianie tego modelu). Zapewniałoby to bardziej konsekwentną, w tej odmianie pośredniego modelu studiów, realizację kompleksowości kształcenia ekonomicznego, zbliżającą je pod tym względem do modelu ogólnoekonomicznego. Oznacza to możliwą, w tych granicach, wielowariantowość modelu C studiów ekonomicznych.

d. Odrębnego potraktowania wymagają studia o charakterze interdyscyplinarnym: techniczno i przyrodniczo ekonomiczne, a także matematyczno lub informatyczno ekonomiczne. Nie można do tego typu studiów odnosić modelowego ich zróżnicowania, analogicznego do przedstawionego wyżej zróżnicowania trzech modeli studiów ekonomicznych, uzależnionego od warunków funkcjonowania gospodarki, a jeśliby było to częściowo możliwe, to w dużo węższym zakresie (nie można tym samym odnosić do tego typu studiów — w odróżnieniu od studiów o charakterze czysto ekonomicznym — postulowanej komasacji rozmaitych kierunków tego typu studiów). Powinny to być studia prowadzone równolegle do studiów o charakterze ekonomicznym. Nie będą one przedmiotem prowadzonych dalej rozważań.

3. Wstępnego rozpoznania wymagają trzy dalsze pytania: czy można przyjąć, że wszystkie trzy wskazane wyżej modele studiów ekonomicznych mogą być w państwie socjalistycznym realizowane? z jakiego rodzaju modelem studiów mamy aktualnie do czynienia? w jakim kierunku postępuje ewolucja studiów ekonomicznych, biorąc pod uwagę realne warunki ich rozwoju?

Pierwszy z przedstawionych modeli studiów ekonomicznych (A) odpowiada w zasadzie docelowemu układowi podjętej w Polsce reformy gospodarczej. I chociaż dotychczasowe doświadczenia nie są w tym zakresie zbyt optymistyczne, nie pozwalają zwłaszcza na przyjęcie, że może w niedalekiej przyszłości dojść do takiego ukształtowania warunków

gospodarczych, aby można było przyjąć ten model studiów za odpowiadający faktycznemu ich stanowi, należy uznać, że nie powinno to powodować całkowitego odstąpienia od wdrażania tego modelu studiów w praktyce. Trzeba mieć przy tym na uwadze, że powodzenie reformy gospodarczej zależy m. in. od teoretycznego przygotowania ekonomistów realizujących reformę, a bez wyrobienia w nich umiejętności myślenia ekonomicznego nie można będzie zapewnić powodzenia podjętej reformy[2].

Drugi z przedstawionych modeli studiów ekonomicznych (B), wywodzący się z warunków ściśle scentralizowanego zarządzania gospodarką, powinien być wyeliminowany wraz ze zmianą warunków gospodarowania na rzecz modelu trzeciego, pośredniego (C), niełatwo jednak w praktyce do tego doprowadzić. Przeprowadzono co prawda sukcesywnie zwłaszcza w latach siedemdziesiątych, wiele zmian w realizowanym po 1950 r. modelu B studiów ekonomicznych, z utrzymaniem jednak *de facto* aż do lat osiemdziesiątych i zresztą w większości nadal istotnych cech tego właśnie modelu. Do cech wyróżniających go można zaliczyć: wielość wyraźnie na ogół od siebie odizolowanych kierunków i specjalności, dzielonych na branżowe i funkcjonalne (izolację tę wspiera instytutowa struktura „opieki" nad poszczególnymi kierunkami studiów), przy utrzymującej się jednocześnie tendencji do rozbudowywania kształcenia specjalistycznego kosztem ogólnoekonomicznego. Podtrzymywanie tego modelu studiów nie pozwala na jakościową poprawę kwalifikacji absolwentów i, co gorsze, obniża rangę studiów ekonomicznych, zmniejszając prestiż ekonomistów spychanych na podrzędne stanowiska w aparacie gospodarczym (odbija się to na jakości kandydatów na studia ekonomiczne, czego przejawy stają się coraz widoczniejsze).

Nie powinna ulegać wątpliwości potrzeba bardziej niż dotąd konsekwentnego realizowania — wraz z postępem reformy gospodarczej, zmierzającej do takiego ograniczenia metod bezpośredniego kierowania gospodarką, aby można było zapewnić właściwe znaczenie ekonomicznych mechanizmów kierowania — trzeciego z wyżej wymienionych modeli studiów ekonomicznych (C). Oznaczałoby to zerwanie z branżowym systemem kierowania gospodarką w dotychczasowej formie jego występowania i tym samym istotne osłabienie dotychczasowego znaczenia branżowego sprofilowania studiów ekonomicznych. Nie musi się to wiązać z ograniczeniem występujących w ramach poszczególnych kierunków specjalności, przy odpowiednim w każdym razie umocnieniu ich podstawy

[2] Warto zdać sobie sprawę z tego, że z zatrudnionych obecnie w praktyce ekonomistów tylko niewielka część była, przed 35 laty, kształcona według postulowanego w modelu A wzorca. Nie znaczy to, aby nie było dzisiaj odpowiednio wykształconych ekonomistów; oparli oni jednak swą wiedzę bardziej na samokształceniu (już po ukończeniu studiów) niż na wykształceniu uzyskanym w okresie studiów, a zwłaszcza w okresie wprowadzonego w 1950 r. drugiego z wymienionych wyżej modeli studiów ekonomicznych.

ogólnoekonomicznej. Należałoby to uznać, mimo trudności realizacji takiej reformy studiów — nie tylko ze względu na jej uzależnienie od postępu reformy gospodarczej, lecz także od postaw środowisk akademickich — za niezbędne, a próby przeciwstawiania się jej m. in. przez wprowadzenie rozmaitego rodzaju „przybudówek" od istniejącego aktualnie wielokierunkowego, branżowo-funkcjonalnego systemu studiów, np. w postaci tzw. systemu „modułowego", za bezprzedmiotowe.

II. CHARAKTER ZAPOTRZEBOWANIA ZGŁASZANEGO NA EKONOMISTÓW PRZEZ APARAT GOSPODARCZY

1. W dotychczasowym rozwoju systemu gospodarczego można wyodrębnić zapotrzebowanie aparatu gospodarczego na trzy typy ekonomistów [3].

Największe jest ciągle jeszcze zapotrzebowanie na ekonomistów, wykonujących sformalizowane czynności planistyczne, analityczne, kalkulacyjne, sprawozdawcze itp. Wykonywana przez nich praca (księgowanie, opracowywanie planów i sprawozdań z ich wykonania itp.) opiera się na obowiązujących przepisach i nabytej rutynie. Sprzyjało to rozpowszechniającemu się aż do lat sześćdziesiątych obsadzaniu w przedsiębiorstwach stanowisk „ekonomistów" osobami przyuczanymi do zawodu, przy czym brak właściwych kwalifikacji osób zajmujących te stanowiska nie był nawet często, w każdym razie w sposób widoczny, szkodliwy dla zatrudniających je przedsiębiorstw. W tych warunkach zdarzało się nawet, że absolwenci studiów ekonomicznych nie byli chętnie w zakładach pracy widziani, chociażby byli dobrze przygotowani do pracy, którą podejmowali, zwłaszcza gdy kierownicze stanowiska w jednostkach, w których mieli być zatrudnieni, zajmowali pracownicy z dłuższym stażem zawodowym, ale bez studiów wyższych (uzasadniano to wygórowanymi aspiracjami i wymaganiami płacowymi młodych absolwentów studiów wyższych). Zapotrzebowanie na tego typu ekonomistów, przygotowanych w trakcie studiów do podejmowania czynności, jakich się od nich w pracy zawodowej wymaga, nasila się wraz z rozwojem gospodarki, tym bardziej, że zachodzi zarazem potrzeba odmłodzenia kadr, co wspiera pogląd o celowości prowadzenia wąskich specjalności dydaktycznych o sprofilowanej branżowo wiedzy praktycznej (chociażby wykonywana przez nich praca nie wymagała w ogóle wyższych studiów ekonomicznych).

Jednocześnie występuje zapotrzebowanie na ekonomistów znających

[3] Punktem wyjścia dla rozwiniętej tu systematyki jest typologia ekonomistów zawarta w pracy: J. Szambelańczyk, J. Wierzbicki, *Ewolucja modelu kształcenia ekonomisty w Polsce w latach 1945 - 1984,* Dydaktyka Szkoły Wyższej 1985, nr 3-4.

dobrze mechanizmy funkcjonowania gospodarki, którzy — zajmując tzw. koncepcyjne, a zwłaszcza kierownicze stanowiska w aparacie gospodarczym — mogą doprowadzić do takiej sytuacji ekonomiczno-finansowej przedsiębiorstw, która zasługiwałaby, w świetle obowiązującego systemu mierników ich działalności, na pozytywną ocenę ze strony centralnych organów tego aparatu, zapewniając tym samym określone korzyści materialne kierownictwu i całemu kolektywowi pracowniczemu przedsiębiorstw. Zapotrzebowanie na tego typu ekonomistów było ograniczone przez dosyć rozpowszechnione do lat osiemdziesiątych — w warunkach nasilających się tendencji biurokratyczno-technokratycznych w kierowaniu gospodarką — przechodzenie do tej pracy funkcjonariuszy aparatu administracyjnego i partyjnego, obejmujących na ogół chętnie kierownicze stanowiska w aparacie gospodarczym (sprzyjało temu obejmowanie tych stanowisk tzw. nomenklaturą, co oznaczało potrzebę akceptowania osób powoływanych na te stanowiska przez odpowiednie instancje partyjne). Ocenę kwalifikacji osób zajmujących kierownicze stanowiska w aparacie gospodarczym opierano zresztą najczęściej na wykazywanej przez nich umiejętności działania zgodnie z partykularnymi interesami zakładów pracy, w których byli zatrudnieni, i niejednokrotnie także określonych grup pracowniczych (czemu sprzyjało rosnące stopniowo, aż do skrajnego wyolbrzymienia w latach osiemdziesiątych, znaczenia tzw. „układów").

Po 1980 r. poddano tę praktykę druzgocącej krytyce, co znalazło wyraz w założeniach podjętej reformy systemu gospodarczego, która wymagała zastąpienia zapotrzebowania na ekonomistów-technokratów przez zapotrzebowanie na ekonomistów-menadżerów, działających w interesie zakładów pracy ale w warunkach zapewniających, przy odpowiednio ukształtowanych ekonomicznych mechanizmach kierowania, jego zgodność z interesem całej gospodarki. Stanowiłoby to o jakościowej zmianie w charakterze zapotrzebowania aparatu gospodarczego na ekonomistów, gdyby nie to, że dotychczasowy przebieg reformy nie zdołał doprowadzić do postulowanych w niej warunków funkcjonowania systemu gospodarczego, a zwłaszcza do występowania odpowiednio rozwiniętych ekonomicznych mechanizmów kierowania. Nie wszystkie przedsiębiorstwa mogą być zresztą ekonomicznie usamodzielnione, a wiele z tych, które powinny być nawet ekonomicznie usamodzielnione, nie funkcjonują w odpowiednich po temu warunkach rynkowych. Toteż zapotrzebowanie aparatu gospodarczego na ekonomistów-technokratów jest w istniejących faktycznie warunkach funkcjonowania tego aparatu ciągle jeszcze znaczne.

Odrębny typ, a więc trzeci z występujących w dotychczasowej praktyce, stanowili do lat osiemdziesiątych ekonomiści opracowujący przesłanki dla centralnych decyzji gospodarczych, zatrudnieni głównie w instytucjach centralnych. Do tego samego typu ekonomistów można zaliczyć również ekonomistów teoretyków, badających funkcjonowanie i roz-

wój gospodarki zarówno w ujęciu makro, jak i mikro. Znaczenie tej kategorii wysoko wykwalifikowanych ekonomistów bardzo wzrosło w warunkach podjętej po 1980 r. reformy, która zapewniała im bezpośredni udział w procesach decyzyjnych, i to nie tylko na szczeblu organów centralnych, lecz także na szczeblu podstawowych jednostek aparatu gospodarczego. Zapotrzebowania na tego typu ekonomistów można byłoby nie odróżniać od zapotrzebowania na ekonomistów menadżerów, gdyby nie to że nie dało się dotąd zerwać z technokratycznym w większości, w każdym razie w wielu gałęziach gospodarki, systemem kierowania. Zapotrzebowanie na ekonomistów rozpatrywanego tu typu zgłaszają w istniejących warunkach funkcjonowania gospodarki nadal głównie instytucje centralne. W dużo bardziej ograniczonym, chociaż powoli rosnącym, zakresie zgłaszają je również organy centralne aparatu gospodarczego, a najrzadziej ciągle jeszcze jednostki podstawowe tego aparatu.

2. W zreformowanym systemie gospodarczym usamodzielniono w zasadzie przedsiębiorstwa działające w warunkach rynkowych, nie zrywając jednak w praktyce, w warunkach słabości stosunków rynkowych, w jakich w większości przedsiębiorstwa funkcjonują, z branżowym systemem zarządzania, chociaż przy znacznym w tym systemie ograniczeniu metod nakazowych na rzecz parametrycznych metod kierowania (w większości są to jednak metody quasi parametryczne, połączone z bezpośrednim ze szczebla centralnego kierowaniem). Ekonomiści zajmujący w tych warunkach kierownicze stanowiska w aparacie gospodarczym działają de facto nadal w dużej ilości przypadków w ramach systemu kierowania technokratycznego, wykorzystującego jednak bardziej niż poprzednio założone mechanizmy kierowania i nie tak bardzo jak poprzednio, w warunkach pewnego usamodzielnienia przedsiębiorstw, zbiurokratyzowanego (do czego powinien się przyczyniać również samorząd pracowniczy). Są to niewątpliwie warunki wymagające wyższych, w porównaniu z dotąd wymaganymi, kwalifikacji ekonomicznych osób zajmujących kierownicze w aparacie gospodarczym stanowiska, powinni oni bowiem znać nie tylko nakazowe lecz także ekonomiczne mechanizmy funkcjonowania gospodarki i umieć je wykorzystywać, w zakresie, w jakim pozwala na to usamodzielnienie przedsiębiorstw, dla poprawy ich sytuacji ekonomiczno-finansowej (w praktyce zresztą głównie dla zwyżki zarobków pracowniczych, do czego przywiązuje się w przedsiębiorstwach największe, bez względu nawet na osiągane przez nie efekty ekonomiczno-finansowe, znaczenie). W każdym jednak razie zakres bezpośredniego udziału w procesach decyzyjnych ekonomistów zajmujących kierownicze stanowiska jest dosyć ograniczony, tym bardziej że centralne organy aparatu gospodarczego nie popierają często nadmiernej, według swego osądu, samodzielności osób kierujących podporządkowanymi im przedsiębiorstwami, co nie może nie wpływać ograniczająco na zapotrzebowanie ze strony tego aparatu na ekonomistów menadżerów we właściwym tego pojęcia znaczeniu.

Jak z powyższego przeglądu wynika, aparat gospodarczy nie zmienił jak dotąd w sposób zasadniczy, mimo przeprowadzanej reformy systemu gospodarczego, kryteriów, na których opiera zgłaszane zapotrzebowanie na absolwentów studiów ekonomicznych. Poza szerokim nadal zapotrzebowaniem podstawowych jednostek tego aparatu na ekonomistów typu pierwszego, przygotowanych do wykonywania pracy zawodowej w określonych branżach lub nawet także na określonych stanowiskach, wzrosło w zasadzie zainteresowanie aparatu gospodarczego wyżej wykwalifikowanymi ekonomistami typu drugiego i trzeciego, przygotowanymi do pracy na kierowniczych stanowiskach, z utrzymaniem jednak ciągle jeszcze, w istniejących warunkach funkcjonowania gospodarki, przeważającego w praktyce znaczenia ekonomistów typu drugiego, odróżniającego się od typu trzeciego bardziej ograniczonym przygotowaniem do działania w warunkach wymagających samodzielnego, z właściwym uwzględnieniem ekonomicznych mechanizmów, podejmowania decyzji. Jeśliby więc można było nawet uznać, że realizowany, przynajmniej w niektórych uczelniach, system kształcenia ekonomicznego odpowiada potrzebom nie tylko drugiego lecz także trzeciego z wyszczególnionych wyżej typów ekonomisty, przyczynia się to w praktyce do nadwyżki potencjału kwalifikacji absolwentów studiów ekonomicznych nad rzeczywistym na nich aktualnie zapotrzebowaniem ze strony aparatu gospodarczego.

Nie wydaje się jednak, aby można było uznać za właściwe kształtowanie systemu kształcenia ekonomicznego, w warunkach przeprowadzanej reformy gospodarczej, wyłącznie „pod" zapotrzebowanie faktycznie dotąd przez aparat gospodarczy, a zwłaszcza przez jego jednostki podstawowe, zgłaszane. W reformie studiów ekonomicznych trzeba przywiązywać nie mniejsze znaczenie do zapotrzebowania na ekonomistów, przygotowanych do pracy w warunkach, jakie powinny wynikać z reformy gospodarczej. Nie chodzi przy tym jedynie o to, aby zapewnić odpowiednią kadrę przedsiębiorstwom, które będą wcześniej lub później działały w zreformowanym systemie gospodarczym, lecz także o to, aby zapewnić już obecnie przedsiębiorstwom, a nie tylko instytucjom centralnym, kadrę, która będzie rozumiała, na czym reforma tego systemu polega i będzie mogła stać się jej promotorem w aparacie gospodarczym, tym bardziej, że jej przeprowadzenie będzie niejednokrotnie wymagało naruszenia partykularnych interesów przedsiębiorstw i zatrudnionych w nich pracowników[4]. Reforma gospodarcza będzie mogła przynieść właściwy efekt tylko w przypadku konsekwentnego włączenia się do niej ekonomi-

[4] Szeroka dyskusja na ten temat, w której uczestniczy wielu pracowników przedsiębiorstw, potwierdza raczej powszechne zainteresowanie reformą, aniżeli należyte jej zrozumienie. Wyrażane w dyskusji poglądy zmierzają przede wszystkim do ochrony partykularnych interesów przedsiębiorstw i zatrudnionych w nich pracowników.

stów zajmujących kierownicze stanowiska w przedsiębiorstwach. Nie jest to oczywiście wystarczający warunek skuteczności przeprowadzanej reformy, ale warunek niewątpliwie konieczny.

3. Może to, doprowadzać do wniosku o potrzebie dualizmu w systemie kształcenia ekonomicznego, nawiązującego do wskazanego wyżej zróżnicowania zapotrzebowania aparatu gospodarczego na ekonomistów typu pierwszego i drugiego z jednej strony oraz, w dużo już węższym zakresie, na ekonomistów typu trzeciego z drugiej strony. Nie wydaje się to łatwe do pogodzenia z przeprowadzonym wyżej rozróżnieniem trzech modelowych rozwiązań kształcenia ekonomicznego, opieranym na warunkach funkcjonowania gospodarki, wymaga tego jednak potrzeba przystosowania tego kształcenia zarazem do potrzeb reformy gospodarczej. Nie pozwala to na opieranie reformy studiów ekonomicznych wyłącznie na zapotrzebowaniu faktycznie przez aparat gospodarczy, a zwłaszcza przez jego jednostki podstawowe, zgłaszanym.

Dualizm w systemie kształcenia ekonomicznego powinien się odnosić do studiów opieranych na wzorcach odpowiadających pierwszemu i trzeciemu z rozpatrywanych wyżej rozwiązań modelowych (A i C), z przywiązywaniem przy tym większego, w istniejących warunkach funkcjonowania gospodarki, znaczenia do tego ostatniego rozwiązania. Biorąc przy tym pod uwagę rzeczywiste warunki funkcjonowania gospodarki, z faktycznie zgłaszanym zapotrzebowaniem na ekonomistów ze strony aparatu gospodarczego, można byłoby uzupełniająco wprowadzić dwustopniowość studiów realizowanych według modelu trzeciego (C), pozwalającą na dodatkowe uwzględnienie w studiach stopnia pierwszego niektórych elementów zgłaszanego zapotrzebowania na ekonomistów ze strony podstawowych jednostek aparatu, z rozszerzeniem w studiach stopnia drugiego niektórych elementów zapotrzebowania zgłaszanego ze strony naczelnych organów administracji państwowej i podległych im instytucji (tym bardziej że nie wszyscy absolwenci studiów pierwszego stopnia będą chcieli lub nawet będą zdolni kontynuować naukę na studiach stopnia drugiego). W żadnym natomiast razie nie można byłoby wiązać dwustopniowości studiów z możliwością opierania studiów pierwszego i drugiego stopnia na odmiennych modelach kształcenia ekonomicznego (a zwłaszcza na modelach A i C), odnoszących się do rozmaitych warunków funkcjonowania gospodarki.

III. PROBLEM STUDENCKICH PRAKTYK ZAWODOWYCH

1. Rozpatrując w zarysowanej wyżej płaszczyźnie reformy systemu kształcenia ekonomicznego celowość obejmowania tym systemem studenckich praktyk zawodowych, należy ustosunkować się przede wszystkim do problemu: czy celowość tych praktyk zależy od określonego modelu

studiów ekonomicznych? czy na odwrót celowość praktyk nie powinna budzić wątpliwości bez względu na model tych studiów, z uzależnieniem od tego modelu jedynie rodzaju praktyki, jaką powinni studenci odbywać?

Z pewnym uproszczeniem można byłoby wstępnie przyjąć, że w pierwszym z przedstawionych modeli studiów ekonomicznych (A) praktyki zawodowe nie są w zasadzie celowe, a przynajmniej konieczne, ponieważ nabycie przez studentów pogłębionej wiedzy ekonomicznej, a zwłaszcza wyrobienia w nich umiejętności „myślenia ekonomicznego", pozwala na podjęcie przez nich po ukończeniu studiów każdej pracy zawodowej, a na opanowanie wymaganych umiejętności zawodowych powinien im wystarczać okres stażu zawodowego [5]. Mogłoby to nie dotyczyć studiów związanych ściślej z praktyką („handlowych"), prowadzonych obok studiów o charakterze ogólnoekonomicznym. Co więcej, rozwijając rozmaitego rodzaju studia podyplomowe byłoby dobrze przesunąć ich odbywanie w czasie w taki sposób, aby ich uczestnikami byli absolwenci po odpowiednim przygotowaniu zawodowym.

Praktyki zawodowe są niezbędnym elementem procesu kształcenia w drugim z wyszczególnionych wyżej modeli studiów ekonomicznych (B) i co najmniej przydatnym elementem kształcenia w trzecim z wyszczególnionych wyżej modeli studiów ekonomicznych (C). Powyższe uwagi, systematyzujące modelowe rozwiązania systemu kształcenia ekonomicznego w Polsce, skłaniają do wniosku o potrzebie wiązania problemu praktyk studenckich przede wszystkim z ostatnim z wyżej przedstawionych modeli (C), na którym opiera się aktualny rozwój systemu kształcenia ekonomicznego. Przy rozwiązywaniu tego problemu należałoby więc skoncentrować główną uwagę na właściwym doborze rodzaju odbywanej przez studentów praktyki oraz na warunkach, w jakich jest ta praktyka realizowana.

O ile w rozwiązaniach dotyczących systemu kształcenia ekonomicznego można byłoby przywiązywać podstawowe znaczenie do wymagań modelowych, z dodatkowym uwzględnieniem charakteru zapotrzebowania zgłaszanego przez aparat gospodarczy na absolwentów, to przy rozpatrywaniu problemu praktyk studenckich nie można po prostu nie przywiązywać podstawowego znaczenia do zapotrzebowania aparatu gospodarczego na absolwentów, wyrażającego rzeczywiste warunki funkcjonowania gos-

[5] Należy brać oczywiście pod uwagę możliwość, że nie wszyscy absolwenci tego typu studiów opanują wiedzę ekonomiczną oraz umiejętność „myślenia ekonomicznego" w stopniu wystarczającym do podjęcia każdej pracy zawodowej. Nie sądzę jednak, aby rozwijając jakikolwiek model studiów ekonomicznych trzeba było brać pod uwagę to, że nie wszyscy z przyjętych na studia kandydatów pomyślnie je ukończą, a uzyskiwany przez absolwenta dyplom nie zawsze może świadczyć o faktycznie posiadanej przez niego wiedzy i umiejętności (nie odnosi się to oczywiście wyłącznie do studiów o charakterze ogólnoekonomicznym).

podarki, tym bardziej że podstawowe jednostki tego aparatu są w większości przypadków realizatorami tych praktyk. Nie można jednak pomijać przy tym niebezpieczeństwa napotykania przez studentów odbywających praktyki rozbieżności między uzyskiwaną przez nich na studiach wiedzą ekonomiczną oraz faktycznymi warunkami funkcjonowania przedsiębiorstw, co może doprowadzać ich do przekonania, że wiedza uzyskiwana na studiach nie będzie im w pracy zawodowej potrzebna.

2. Powyższe rozważania stwarzają właściwą, moim zdaniem, podstawę dla bliższego rozpatrzenia celowości i rodzaju odbywanych praktyk studenckich. Nie zawadzi i w tym przypadku trochę historii. W okresie do 1950 r., w którym były kontynuowane studia ekonomiczne na niektórych uniwersytetach oraz w kilku wyższych szkołach handlowych (a po uzyskaniu statusu akademickiego — w akademiach handlowych), opierane na przedwojennych wzorach, nie było praktyk zawodowych. Nie stanęło to, jak wiadomo, na przeszkodzie wykształceniu w tego typu uczelniach wysoko wykwalifikowanych i cenionych w praktyce ekonomistów.

Po upaństwowieniu wyższego szkolnictwa ekonomicznego w 1950 r., występującego początkowo w formie studiów pierwszego stopnia, wprowadzono praktyki dyplomowe, co wiązało się z opieraniem prac dyplomowych na materiałach empirycznych z zakładów pracy, w których te praktyki były odbywane. Trzeba jednak dodać, że praktyka dyplomowa nie polegała wówczas wyłącznie na przygotowywaniu materiałów do prac dyplomowych. Polegała ona początkowo na włączeniu praktykantów do normalnej pracy, najczęściej biurowej, wykonywanej przez pracowników zakładów, w których były praktyki odbywane, a czasem nawet na zastępowaniu przez praktykantów urlopowanych pracowników. Po przejściu jeszcze w latach pięćdziesiątych do jednolitych studiów magisterskich wyodrębniono, chociaż nie od razu, dwa typy praktyk, nazywanych kursowymi i dyplomowymi. Początkowo miały obie polegać na włączeniu studentów do pracy w zakładach, w których odbywali oni praktykę, z tym, że w czasie drugiej, dużo dłuższej praktyki mieli studenci ponadto przygotowywać materiały do prac dyplomowych. Odpowiadało to przyjętemu systemowi kształcenia ekonomicznego ale warunki, w jakich te praktyki były i są zresztą nadal realizowane podważa bardzo często ich przydatność.

Praktyka dyplomowa została dosyć szybko — częściowo już w końcowych latach pięćdziesiątych i częściowo w początkowych latach sześćdziesiątych — sprowadzona głównie lub wyłącznie do gromadzenia materiałów do przygotowywanych przez studentów prac dyplomowych, ze znacznym przy tym na ogół rozluźnieniem zależności studentów odbywających tę praktykę od wyznaczonych im zakładowych opiekunów. Z czasem doszło w wielu przypadkach do zdezinteresowania się opiekunów studentami odbywającymi praktyki, tym bardziej że wyjaśnienie interesujących stu-

dentów kwestii wymagało często sięgania do materiałów archiwalnych zakładów pracy, na co pracownicy nie znajdowali czasu (zwłaszcza w okresach wakacyjnych, w których duża ilość pracowników jest urlopowana). Odbijało się to niekorzystnie na wykorzystywaniu praktyk dla potrzeb prac dyplomowych. Efekty tych praktyk w zakresie związanym z przygotowywaniem tych prac nie były też i nadal nie są zadowalające.

Stopniowej degeneracji podlegały również praktyki kursowe. Coraz rzadziej zdarzało się włączanie studentów do pracy wykonywanej w zakładach, w których odbywali oni te praktyki, tym bardziej że związane z tym instruowanie studentów przez pracowników było dla nich uciążliwe, zajmując dużo czasu, co łatwo doprowadzało do zaległości we własnej ich pracy. Stan praktyk kursowych okazuje się w wielu przypadkach po prostu krytyczny. Sprowadzają się one często do przekazywania studentom regulaminów, instrukcji i schematów organizacyjnych, co nie wypełnia zresztą obowiązującego ich czasu pracy, doprowadzając często samych studentów, którzy chcieliby coś w praktyce zrobić, do zniechęcenia i rozleniwienia. Przezwyciężenie tych trudności jest niezbędne dla doprowadzenia do istotnej poprawy warunków odbywania praktyk. Są oczywiście zakłady pracy, w których praktyki są dobrze postawione. Najlepszy przebieg mają praktyki kursowe studentów korzystających ze stypendiów fundowanych, w zakładach, które te stypendia wypłacają.

3. Wiążąc dalszą ewolucję studiów ekonomicznych z ich modelem pośrednim (C) ale możliwie konsekwentnie realizowanym, powinno się uznać praktyki studenckie jeśli nawet nie za konieczny to za pożyteczny element tych studiów. Największe znaczenie należałoby zatem przywiązywać do właściwego wyboru rodzaju i należytej realizacji tych praktyk, a także do opieki ze strony uczelni nad ich przebiegiem. Właściwy wybór praktyk studenckich nie jest — ze względu zwłaszcza na rzeczywiste warunki procesu kształcenia, daleki na ogół od modelowego ich wzorca — łatwy. Warunki odbywania praktyk, bardzo w poszczególnych zakładach zróżnicowane, nie zależą od uczelni, które mogą jedynie rezygnować z organizowania praktyk w zakładach, w których są one prowadzone niepokojąco źle. Opieka ze strony uczelni nad studentami odbywającymi praktyki nasuwa najczęściej również wiele zastrzeżeń.

Warto dodać, że merytoryczne znaczenie opieki nad studentami ze strony zakładów pracy, w których odbywają oni praktyki, bardzo osłabło po odstąpieniu od studiów przygotowujących studentów do pracy w określonych branżach na rzecz studiów o charakterze ogólnoekonomicznym i to nie tylko dlatego, że zakłady pracy, a zwłaszcza ich organy zwierzchnie, nie są bardzo tym systemem studiów zainteresowane, lecz przede wszystkim dlatego, że pracownicy zakładów pracy nie rozumieją często tak dobrze, jak w przypadku studiów, które sami odbywali, na czym powinna polegać praktyka przystosowana do nowego systemu kształcenia. Dosyć często się również zdarza, że nie rozumieją oni dobrze problemów,

jakie stawia się studentom do rozwiązania w ich pracach dyplomowych. Zakładowi opiekunowie praktyk nie mogą się w tym przypadku należycie wywiązać ze swego zadania, co nie zostaje na ogół wystarczająco zrekompensowane przez opiekę nad studentami ze strony uczelni.

4. Biorąc to wszystko pod uwagę można przede wszystkim powątpiewać w celowość odbywania przez studentów dwóch praktyk: kursowej i dyplomowej. Ze względu na rozpowszechniony zwyczaj wiązania tematyki prac dyplomowych z działalnością określonych jednostek gospodarczych (wydaje się to zresztą nieodzowne jedynie na studiach pierwszego stopnia) byłoby trudno całkowicie z tej drugiej zrezygnować, można by ją jednak uczynić fakultatywną, w zależności od tematyki prac dyplomowych. Aby była ona skuteczna, niezbędne jest odpowiednie zaawansowanie tych prac, a zwłaszcza dobre rozpoznanie przez studentów, przed skierowaniem ich na praktykę, problemu, jaki mają rozwiązywać, tematycznego ich zakresu itp. Czas praktyk powinien również zależeć od stopnia przygotowania i zaawansowania pracy dyplomowej. Nie wydaje się tym samym konieczne ujednolicenie organizacji tych praktyk, ani pod względem ich powszechności, ani umiejscowienia w trakcie studiów, ani czasu trwania.

Dalej idące ujednolicenie mogłoby się odnosić do praktyk kursowych, które są uzasadnione wyłącznie jako praktyki zawodowe w ścisłym tego pojęcia znaczeniu, tzn. jako praktyki polegające na przygotowywaniu studentów do pracy zawodowej w wybranych zakładach pracy — przez włączenie studentów do pracy faktycznie wykonywanej przez pracowników tych zakładów — kierując się przy ich wyborze przede wszystkim możliwością zapewnienia prawidłowej realizacji tych praktyk. Nie jest jednak o to łatwo i niewiele pomagają uczelniane kontrole praktyk, jeśli odbywający te praktyki studenci są pozostawieni w trakcie ich odbywania samym sobie. Praktyki kursowe są w wielu przypadkach z korzyścią dla studentów organizowane, jeśliby jednak nie mogły im uczelnie zapewnić właściwego przebiegu, czy nie byłoby lepiej, aby pozostawić im swobodę decydowania i o tych praktykach?

ECONOMIC EDUCATION IN THE HITHERTO EXISTING AND POSTULATED EVOLUTION OF THE ECONOMIC SYSTEM

Summary

The author distinguishes between four models of economic education in a socialist state, corresponding with the conditions of: market economy, centralized economy, mixed economy — where elements of centralized management prevail yet directival management is replaced by quasi-parametric management. The author considers engineering-economical studies as a separate model since the latter type is not so strongly connected with the economic system. Besides, the author analyses

the demand for economists, characterizes its evolution in years 1950 - 1985 and concludes that the greatest demand has been and still is for economists-clerks, prepared to work in definite branches and occupying posts which often do not require university education at all. Much less demand is for economists-technocrats, prepared to occupy managerial positions in independent enterpries and the least demand is for highly qualified economists-managers. The latter phenomenon results from the attitudes of economic decision-makers rather than from the needs of economic reform and the slow economic evolution adds to that trend. The author is of the opinion that the system of economic training should be based on model solutions corresponding with future needs of the reformed economy with adjustements resulting from actual demand for economists; all this may lead to dualism in economic education.

Supplementing the above considerations the author analyses the role of student professional apprenticeships in economic education. He points out to inappropriate conditions for such apprenticeships in economic units and he concludes that the solution of the problem of student apprenticeships should depend on the improvement of those conditions with the decision concerning the organization of such apprenticeships left to the school alone.